CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerzy.

Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.

Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5080. Lwów, sobota 14 lutego 1920 Rok X

Ludność obszarów pleb. doprowadzona do rozpaczy!

Tajny pakt Paderewskiego z endecyą.

Horoskopy trwałego pokoju.

Lwów, 13 lutego.

Propozycya pokojowa rządu sowietów uczyniona Polsce, spotkała się w naszem społeczeństwie z dwojaką oceną. Większość, tym razem, opowiada się za rokowaniami pokojowem, przynajmniej takie jest zewnętrzne wrażenie. Mniejszość, z demokracyą narodową na czele, jakkolwiek nie wypowiedziała się formalnie przeciw rokowaniom, nie wierzy w nie i byłaby za dalszą rozprawą orężną.

Tej ostatniej możnaby zarzucić, że nie wnika dostatecznie w doświadczenie, jakiego dostarcza cała gra dyplomatyczna, która doprowadziła do traktatu wersalskiego. Francya, przynajmniej jej większość ówczesna i rząd, nie bardzo była skłonna zawrzeć pokój z Niemcami, mimo to go zawarła. Niepewność gwarancyi pokojowych nie stanowi jeszcze dostatecznej podstawy do wniosku, że pokoju nie należy zawierać. Zasada tą ma znaczenie w rozpatrywaniu użyteczności i celowości rokowań pokojowych z Rosyą.

Pokoju potrzebuje Rosya, potrzebuje go niewątpliwie i Polska; pokój może być zawarty nietylko wówczas, jeżeli jego gwarancye nie będą pełne, ale nawet wówczas, jeżeli obie strony będą miały wrażenie, że idzie o rzecz przemijającą.

Pół roku np. zaledwie minęło od zawarcia traktatu wersalskiego, a sprawa wydania winnych wojny i sposobu jej przeprowadzenia, stanowiąca jeden z wyraźnych artykułów traktatu, natrafia na ciężkie trudności. Nie jest to zresztą jedyna trudność. Kwestya dostawy węgla dokładnie ilustruje złą wolę, z jaką Niemcy wypełniają postanowienia traktatu. Zobowiązały się dostarczyć 1,600.000 ton miesięcznie, dostarczają go co najwyżej 600.000, a cyfra ta spada nawet do 300.000. Wynika stąd rzecz dziwna. Rozgromione Niemcy rozporządzają rocznie ilością 8 milionów to węgla, zwycięska Francya nie ma więcej, jak trzy miliony i ćwierć, mniej więcej.

W tych warunkach istotnie można nawet dojść do przekonania, że pokój naprawdę na czas dłuższy leży w interesie właśnie Niemiec, gdy w interesie Francyi leżałoby może zapobiedz, póki czas, militarnie odrodzeniu i potężnieniu Niemiec. A jednak Francya sama potrzebuje pokoju, a jej decyzya, pokój czy wojna, nie zależy od

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

Śląsk protestuje przeciw niesłychanej stronniczości komisyi plebiscytowej

Cieszyn, 13 lutego.

(Telef.) (G) Po wczorajszym wiecu nauczycielstwa polskiego, wywołanym **niesłychanem oburzeniem wobec postanowienia komisyi plebiscytowej** co do administracyi zachodniej części Śląska, udała się delegacya, złożona z 10 nauczycieli do generalnego komisarza komisyi p. Pichona. Ten chciał delegacye odprawić z niczem, żądając złożenia uchwał wiecu na piśmie, jednakże delegaci oparli się temu i wskazali na tłumy zgromadzone na rynku, przestrzegając nadto przed konsekwencyami. Na to nadszedł przewodniczący komisyi hr. Maneville, który ze względu na podrażniony nastrój zrozumiał, że delegatów musi przyjąć i wysłuchać. Jeden z delegatów przedstawił mu stanowisko nauczycieli polskich i oświadczył, że nauczycielstwo nie podda się nigdy administracyi czeskiej. Ależ panowie — przerwał Maneville — decyzya jeszcze nie zapadła, panowie możecie rekryminować dopiero wtedy, gdy decyzya będzie dla was niekorzystna. Wtedy będzie zapozno — odrzekł delegat. — My już dzisiaj z góry oświadczamy, że mamy swoją szkolną władzę i tę jedynie władzę uznajemy. Gdyby komisya chciała nam narzucić obcą administracyę, nie uznamy jej. Raz już w smutnem znaczeniu tego słowa światową sławę zdobyła sobie administracya pruska. Dziś grozi to samo na Śląsku. **Śląsk nie cofnie się przed strajkiem szkolnym celem zaprotestowania przeciwko ewentualnym postanowieniom komisyi plebiscytowej.** Dalej oświadczyli delegaci, że z dotychczasowych postanowień komisyi plebiscytowej Czesi nic sobie nie robią. Żandarmerya czeska pomnaża się stale, a wolność prasy jest pustym frazesem. Na to hr. Maneville zwrócił się do obecnego na sali oficera francuskiego, który wykonywał nadzór nad żandarmerya czeską z odpowiednim zapytaniem. Officer odparł z zakłopotaniem, że żandarmerya czeska pomnaża się dlatego, ponieważ w Karwinie zdarzały się wypadki grabieży i bandytyzmu. Te słowa wywołały ogromną burzę wśród obecnych. Rozległy się okrzyki: kłamstwo! oszczerstwo! **To wstyd dla komisyi plebiscytowej tak łatwo dawać wiarę łgarstwom czeskim.** Delegaci oświadczyli wkońcu, że nauczycielstwo nie stoi odosobnione, gdyż za niem jest cały Śląsk, który w razie potrzeby stanie w ogniu walki. Maneville uspokoił obecnych i przyrzekł bezstronność. Oburzenie wywołał drugi fakt. Mianowicie komisya plebiscytowa nie chciała przyjąć delegacyi wójtów, ani też delegacyi robotników. Na wieść o tem urządzono natychmiast wiec w sali Domu Narodowego. Na wiecu rozległy się okrzyki: **precz ze stronniczą komisyą plebiscytową, zdemaskować ją w Warszawie i w Paryżu.** Z licznych mów, wygłoszonych na wiecu, zwróciła uwagę mowa socyalisty Kellera, który powiedział między innemi: Nie przyjęto nas dziś na audyencyi, ale my socyaliści przyzwyczajeni jesteśmy do tego. Nieraz już nie chciano nas przyjąć, a my potem burzyliśmy trony i rządy. W najbliższym czasie odbędzie się krajowy zjazd P. P. S. w Cieszynie, który zadecyduje o zmianie naszej taktyki. Za strajkiem szkolnym pójdzie strajk we wszystkich warsztatach pracy na Śląku, jako wyraz demonstracyi politycznej. Będzie to dorobek komisyi plebiscytowej, który zmusi ją do opuszczenia Cieszyna.

I Komisya plebiscytowa Spiża i Orawy stronnicza!

Ludność grozi chwyceniem za cepy i widły!

Wiedeń, 13 lutego.

(Telef.) (u) Z Budapesztu donoszą: Czesi rozwinęli nadzwyczaj **silną i doskonale zorganizowaną akcyę w sprawie plebiscytu. Gromady żołnierzy i sfory żandarmów, pozostałe na terenie plebiscytowym, obchodzą po wsiach polskie domostwa grożąc ludności wymordowaniem, w razie głosowania za przynależnością do Polski. Ludność polska uskarża się przed komisyą plebiscytową, jednakże bezskutecznie, gdyż ona jest stronnicza wobec Czechów. Ludność odgraża się, że chwyci za cepy i widły i wypędzi wstrętnych intruzów.**

niej samej ale od współdziałania ze sprzymierzeńcami.

Marzenia o trwałym pokoju na świecie, jak dotąd, mimo całej potęgi przekonania Wilsona i jego wpływu, są marzeniami. Na szpaltach najpoważniejszych pism francuskich, w oficyalnych enuncyacyach jej przedstawicieli, spotyka się ciągle powoływanie na znaną maksymę „sivis pacem, para bellum“.

Niezmiernie ciekawe są przykłady historyczne, zwłaszcza z doby Napoleona Wielkiego. Ileż to razy zawierał on pokój, ile razy go zawierał, pragnąc szczerze pokoju, a mimo to przychodziło do dalszych wojen. Możnaby nawet wysnuć ciekawy wniosek, że właśnie nie rewolucyjna Francya, ale powalony stary porządek rzeczy nie godził się na przewrotowe zmiany w Europie, i raz po razu zrywał się do walki.

W październiku 1797 został zawarty pierwszy pokój rewolucyjnej Francyi z monarchiczno-katolicką Austryą; zawarł go Napoleon pod nazwą pokoju w Campo-Formio. Pokój był zdawało się, trwały, wieczysty. A już w marcu w r. 1799, a więc w półtora roku, zagrzmiały ponownie działa i wycieńczona Francya musiała znieść nacisk armii austryackiej... i rosyjskiej pod wodzą Suworowa. Była to rzecz niepozbawiona interesu, inicyatywa rosyjska, a w każdym razie nie francuska i nie rewolucyjna.

W zakresie zatem stosunków europejskich, nie jest rzeczą bezpieczną oddawać się złudzeniom wilsonowskim, a także zanadto budować na idei Ligi Narodów. Zawierając pokój, należy się zawsze liczyć z możliwością, że zostanie on zerwany. Jest to podstawa abecadła historycznego i dyplomatycznego.

Zasada ta obowiązuje nas tak dobrze w stosunku do Niemców, jak do Rosyan. Musimy z góry liczyć również na to, że obydwa te czynniki mogą się porozumieć... przeciw nam i na to musimy być przygotowani, gdyż nie ma na to stanowczych zapobiegawczych środków.

Wszystkie te zastrzeżenia nie osłabiają kategorycznego niejako nakazu, jakim jest pokój dla Polski. Nasze wyczerpanie ekonomiczne dawno przestało zbliżać się do kresu, stacza się ono z zawrotną szybkością, niżej kreski i zera. Urzędnik i robotnik nie może wytrzymać drożyzny, a i państwo nie może się „rozbudować“, prowadząc wojnę nie o własnych siłach zresztą. Budowa państwa zatem także wymaga pokoju; wymaga go również kultura duchowa, wstrząśnięta do głęb.

Choćby zatem miał być ten pokój krótkotrwałym, przyjść musi. Prowadząc wojnę dalej, znaleźlibyśmy się niedługo w całkiem nieoczekiwanej zależności od Niemców, który już pokój mają i pracują intenzywnie nad dziełem powrotu do stosunków normalnych i do wszechstronnego podniesienia produkcyi.

Otóż, gdyby nawet pokój z Rosyą był dziełem ułomnem, najeżonem niepewnościami, gdyby poza nim miała się czaić groza nowej wojny, do pokoju, o ile będzie znośny, dojść musimy, podobnie jak i Francya z ciężkiem sercem zdecydowała się na pokój z Niemcami, asekurując się ustawicznie i ustawicznie niepewna jutra.

J. B.

Rozkład sił militarnych w Rosyi.

Wiedeń, w lutym.

„Der Neue Tag“ podaje rozkład wojsk rosyjskich i nierosyjskich, bolszewickich i niebolszewickich na frontach i na terytoryum Rosyi. Zaznaczywszy, iż najlepszy materyał żołnierski stanowią Polacy, zauważa, że na Finlandyę nie można liczyć, albowiem po wyborze prezydenta Stahlberga, zwyciężyła tam oryentacya przeciw interwencyi w Rosyi.

Wojska estońskie w liczbie 35.000 ludzi, pod w[illegible] generała Denisona, są tak zbolszewizowane, że [illegible] będą mogły utrzymać frontu przeciw [illegible] bolszewickim. Estończycy zajmują [illegible] między jeziorem Pejpus, a linią Wal[illegible] liczący 20.000 żołnierzy, stoją na odcinku od linii Walmar-Paczor do linii Baws-Noworzew.

Rumunia zgromadziła nad Dniestrem około 7 dywizyi po 12.000 ludzi — razem około 84.000. Strategiczną rezerwą tego frontu są 3 dywizye (36.000). W dawnych pułkach dyscyplina jest dobra.

Wojska Kołczaka, Denikina i Judenicza przedstawiają się następująco: Kołczak miał 85.000 ludzi, Denikin 200.000, Judenicz 20.000 — razem 305.000. Armia ta jednak prawie zupełnie już nie istnieje.

Oddziały angielskie obsadziły południową część rosyjskiej i kaukazkiej republiki na linii Batum-Tyflis-Baku, by powstrzymać pochód bolszewików ku Mezopotamii.

Japończycy obsadzili Mandżuryę 28.000 żołnierzy.

Armia czeska (55.000), podlegająca Kołczakowi, ogłosiła swą neutralność i czeka na odtransportowanie do ojczyzny.

Siedzibą armii bolszewickiej, będącej pod komendą rewolucyjnej rady wojennej, jest Serpuchów pod Moskwą. Członkami rady są: prezydent Trocki, pomocnik: Podwojski, wiceprezydent Skljański, naczelny wódz Kamenew, członkowie: Smigli (?), Hussew, Rekow.

Front dzieli się na 4 odcinki: północny, południowy, wschodni i zachodni.

Front północny pod komendą generała Giti.

a) 6 armia gen. Klębowskiego 32.000 ludzi;

b) front murmański 30.000 ludzi.

2. Front południowy pod komendą gen. Parskiego 146.000 ludzi:

a) 11 armia,
b) 10 armia,
c) 9 armia,
d) 1 armia,
e) 4 armia

i oddziały turkestańskie pod komendą gen. Kolegajewa.

4. Front zachodni. Pod komendą gen. Znezojewa (szef sztabu gen. Nowikow) 180.000 ludzi.

Od północy na południe:

a) grupa Ołoniec,
b) 7 armia,
c) 15 armia,
d) 16 armia,
e) 12 armia.

Razem mają bolszewicy 400.000 karabinów, 17.000 kawaleryi, 13.000 karabinów maszynowych, 2000 dział.

Według ostatnich wiadomości ma być organizacya i dyscyplina czerwonej armii bardzo dobra. **Rad żołnierskich niema podobno wcale.**

Ze spraw ruskich.

GRAF MYCHAJŁO TYSZKEWYCZ U DESCHANELA.

Lwów, 13 lutego.

(zet) Do „Nowej Rady“ donoszą z Paryża, że prezes ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Paryżu hr. M. Tyszkewycz był na audyencyi u nowoobranego prezydenta republiki francuskiej, Deschanela. W rozmowie oświadczył prezydent hr. Tyszkewyczowi, że rządzące koła francuskie włączyły w program polityki **szereg decyzyi** w sprawie ziem dawnej Rosyi, które to **postanowienia będą bardzo korzystne dla Ukrainy.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Francya, która dotąd odnosiła się nieprzyjaźnie do Ukrainy, a w polityce szła ręka w rękę z Polską i Rosyą, uzna niezawisłość republiki ukraińskiej.

UKŁADY POLSKO-RUSKIE NIEMAL ZERWANE

Wiedeńska „Wola“ donosi:

Przybyli z Ukrainy zawiadamiają, że ostatnia podróż Liwickiego do Kamieńca Podolskiego wywołała wśród reprezentantów rządu ukraińskiego w Warszawie rozczarowanie. Władze miejscowe ruskie straciły niemal nadzieję na udanie się koordynacyi jakiegokolwiek rozporządzenia miejscowych dowódców polsk. z pragnieniami i dążeniami rządu warszawskiego w sprawie ukraińskiej.

Powiadają, że reprezentanci rządu ukraińskiego w Warszawie czują się w ostatnich czasach nie bardzo dobrze. Układy z Polakami są prawie zerwane. **Rokowania z przedstawicielami czwórporozumienia również nie dały wyników konkretnych.**

RZĄD MAZEPY W POROZUMIENIU Z BOLSZEWIKAMI.

„Nowa Rada“ donosi:

Rząd Mazepy znajduje się obecnie w Mohylewie. Trudno zoryentować się co do jego polityki. Wedle jednych informacyi rząd ten uznaje atamana Petlurę, wedle innych — Mazepa nie uznaje Petlury, natomiast pozostaje w porozumieniu z bolszewikami.

GDZIE JEST ARMIA GALICYJSKA?

W „Nowej Radzie“ czytamy:

Wiadomości o losach armii galicyjskiej są niepewne. Zajęła ona Odessę, ale wedle ostatnich wiadomości Odessa wpadła w ręce bolszewickie. Niewiadomo, jak to się stało. Pisma nie mówią, czy bolszewicy walczą z wojskiem ruskiem, czy też nastąpiło tu jakie porozumienie i dobrowolne oddanie Odessy? W każdym razie skutkiem zajęcia Odessy **bolszewicy zbliżają się do granicy rumuńskiej.**

UKRAIŃSKIE NARADY FINANSOWE ZA GRANICĄ.

„Hromadśka Dumka“ donosi, że główny agent finansowy republiki ukraińskiej za granicą p. Suprun, zwołał do Pragi naradę celem ujednostajnienia gospodarki finansowej. Brali w niej udział pp.: Martos, Wityk, Wikut, Żukowski, dr. L. Cegielski oraz inni socyaliści.

BOLSZEWICY RUSCY W STRUTYNIE.

„Wpered“ donosi, że w Strutynie wyższym aresztowano w tych dniach dwu włościan: Iwana i Mikołaja Maćkowów pod zarzutem bolszewizmu

Serdeczny stosunek Warszawy do Wisły.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego.

(A.) Warszawa od samego ranka **w dniu** dzisiejszym przyozdobiona jest flagami. Obchodzi bowiem święto dotarcia wojsk polskich do morza. Jak w całej Polsce, tak i w Warszawie owo wydarzenie dziejowe — odzyskanie własnego wybrzeża morskiego—jest datą dziejową wielkiej wagi. Natrafia też na pełne zrozumienie szerokich, bardzo nawet szerokich warstw ludności. Warszawiak, który swoje zamiłowanie do wygody, nawet w myśleniu, zastania pewnego rodzaju sceptycyzmem taniego gatunku, na punkcie przystępu do morza stał wytrwale przy programie, że Polska musi posiadać nie tylko własne wybrzeże morskie, lecz także uregulowaną Wisłę i obszerną sieć dróg wodnych naturalnych i sztucznych, do czego się wybornie nadają dopływy Wisły na całej długości jej biegu, przemierzającego państwo polskie od południa ku północy.

Do zrozumienia znaczenia morza i dróg wodnych przez ludność warszawską nawet sfer najniższych przyczynia się w niezmiernym stopniu fakt, że Warszawa leży tuż nad Wisłą w tem miejscu, w którem ta Wisła nawet bez użycia sztuki inżynierskiej była i jest spławną. Wprawdzie nie dla statków zbyt dużych, ale bądź co bądź spławną.

Od wieków przypływały do Warszawy statki z dołu Wisły od Gdańska i od Torunia, przybywały nawet małe barki, które się ważyły od Szczecina wzdłuż brzegu na podróż morską po Bałtyku. Część ludności warszawskiej od wieków także rodzinami całemi z ojca na syna, wnuka i prawnuka zajmowała się rybołówstwem, żeglugą po Wiśle i jazdą do Gdańska. Cała część dolnego miasta poniżej Rynku Starego Miasta, aż po kościół Najświętszej Panny Maryi, którego wieża jest zbudowaną w typowym tak zwanym gotyku wiślanym

zosi po dzień dzisiejszy miano znamienne: „Rybaków". Na Rybakach jeszcze dzisiaj mieszkają Sitkowscy i inni, którzy żyją z Wisły od całych stuleci.

Względnie wcześnie Warszawa otrzymała żeglugę parową dzięki inicyatywie, energii i ofiarności Andrzeja Zamoyskiego, dziadka dzisiejszego ordynata Andrzeja Lubomirskiego z Przeworska. Statki polskie parowe szły w dół rzeki do Torunia, w górę do Sandomierza. Na Solcu w Warszawie istniała nie tylko przystań — potem ją przeniesiono bliżej mostu żel. Kierbedzia — dla statków parowych, ale i warsztaty mechaniczne, które naprawiały parowce i budowały liczne okręty rzeczne małych rozmiarów. Po bankructwie przedsiębiorstw Andrzeja Zamoyskiego — następstwo powstania w 1863 r. — kupili żeglugę parową Fajansowie i mieli ją do wybuchu wojny, korzystając z popularnego na bruku warszawskim przezwiska „admirałów wiślanych". Z biegiem lat przybyło towarzystwo konkurencyjne Górnickiego. Z Warszawy do Płocka, do Włocławka, do Torunia i naodwrót chodziły statki pasażerskie bardzo wygodne i dużo parowców towarowych. Pływało masę berlinek, czyli żaglowców pruskiego pochodzenia. Ruch na rzece był spory, a byłby jeszcze większym, gdyby rzeka była uregulowaną. Wisła bowiem jest kapryśną, a przytem bez żadnego skanalizowania posiada mnóstwo mielizn, które nie pozwalają na szybką i w prostej linii jazdę, lecz zmuszają do kołowania, co naraża na dużą stratę czasu i często na przykry wypadek osiadania na mieliźnie.

Rosyanie uciekając z Warszawy, zniszczyli na całej Wiśle od Płocka do Warszawy statki pasażerskie i towarowe. Zatopili je lub rozsadzili. Niemcy sprowadzili na Wisłę parę lekkich i niewielkich parowców z Elby. Uciekając, nie mieli czasu ich ani zabrać, ani zniszczyć. Państwo polskie zabrało owe statki dla siebie i upaństwowiło żeglugę pasażerską polską. Lecz dla żeglugi towarowej jest szerokie pole otwarte. Dopóki jednak nie nastąpi uregulowanie Wisły na przestrzeni dawnego Królestwa Kongresowego, tak długo nie może być mowy o korzystaniu należytem z Wisły dla celów komunikacyjnych.

Regulacya Wisły dzisiaj pochłonie pół miliarda, lecz wydatek się opłaci.

Jednemu z bohaterów.

Trembowla, w lutym.

W krwawych bojach o Galicyę wschodnią, która swą przynależność do Polski krwią najlepszych synów okupiła i sama ją sobie zdobyła, odznaczyło się wielu młodych zuchów, których nazwiska w historyi uwiecznione będą.

Jednym z takich bohaterskich chłopaków był kapral Bronisław Misiąg, syn gospodarza z Sądowej Wiszni, ur. w r. 1895.

Młody ten chłopak ukochał gorąco swoją ojczyznę i służył jej wiernie, chętnie, czego dowodem jego życie i bohaterska śmierć. Przed wojną jeszcze jako chłopak wstąpił w r. 1911 do organizującej się tam „drużyny strzeleckiej", której szeregów nie opuścił, gdy przyszło do czynu. A mianowicie w r. 1914 wybuchła wojna światowa. Powstaje Legion zachodni i wschodni, sformowany z Drużyn i Związków strzeleckich przeciw największemu ciemięzcy Polski — Rosyi. Legion wschodni, w którym się znalazł Misiąg, został rozwiązany, a on sam jak wielu innych jego kolegów został wcielony do armii austryackiej.

Walcząc w jej szeregach przeciw jednemu z odwiecznych wrogów Polski, dostaje się w r. 1916 do niewoli rosyjskiej, gdzie pozostaje do upadku Austryi. Wtedy to idąc za głosem swego gorącego serca, śpieszy do ojczyzny, która ze wszech stron otoczona nieprzyjaciółmi wzywała pomocy swoich dzieci. Posłuszny jej wezwaniu, wraca do swego rodzinnego miasta, gdzie nie ociągając się ani chwili, wstąpił natychmiast w polskie szeregi wojskowe, by bronić swej ojczystej ziemi w walce przeciwko Ukraińcom.

W walkach tych ciężkich, bo staczanych prawie zawsze z przeważającemi siłami wroga, odznaczył się jako jeden z najdzielniejszych obrońców Sądowej Wiszni. Nieustraszony w boju dzielny ten chłopak, nie uważał na niebezpieczeństwa, w których nie szczędził swego życia, byle tylko swoich rodaków uchronić od rabunków i gwałtów ukraińskich. Był wzorem dobrego żołnierza, biorąc udział we wszystkich prawie wyprawach i patrolach przeciw nieprzyjacielowi, na które zgłaszał się pierwszy jako ochotnik.

Najlepszym dowodem jego odwagi i sumienności w wypełnianiu obowiązków żołnierskich, był jego ostatni czyn bohaterski, który życiem przypłacił.

Było to 17 lutego 1919 r., kiedy 9 sotni ukraińskich ze wszystkich stron natarło na garstkę obrońców, liczącą zaledwie 120 ludzi. Straszna i zacięta była walka.

Na wzmocnienie zagrożonej placówki na przedmieściu Sądowej Wiszni (Komarowa Góra), która prawie że już przez Ukraińców była zajęta, wysłany został kapral Misiąg z 6 ludźmi.

Przykładem swoim zachęcając towarzyszy, podsunął się pod samą nieprzyjacielską maszynkę (na odległość 15 kroków), skąd rzucił ręczny granat, chcąc tym śmiałym czynem wytrącić wrogowi najgroźniejszą broń z ręki. W chwili jednak, gdy podniósł się, by zobaczyć skutek granatu, przeszyty trzema równocześnie kulami — zginął.

Śmierć jego jednak przyczyniła się do zwycięstwa, bo koledzy podnieceni śmiercią przyjaciela, uderzyli z taką wściekłością, że Ukraińcy musieli się cofnąć.

Tak zginął kprl. Misiąg Bronisław, młody bohater w walkach o Sądową Wisznię, zyskując sobie sławę i pamięć u potomnych i rodaków.

Cześć jemu i jemu podobnym, którym Galicya zawdzięcza swą wolność, a ojczyzna nasza swoje zwycięstwa — teraźniejszą potęgę i sławę.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. kprl. Misiąga Bronisława odbędzie się dnia 15 lutego 1920 r. w kościele parafialnym w Sądowej Wiszni.

A. E., ppor.

Kłopoty Tarnowa.

Zarzuty przeciw prezydentowi sądu. — Zupełny brak środków leczniczych. — Zamówienia lekarstw z października r. ub. jeszcze nie załatwione. — Wspaniałe gody weselne u posła Witosa.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Tarnów, w lutym.

Lassale i Ibsen oceniali należycie znaczenie prasy i słowa ich i przykazania powinni znać i ocenić ci zwłaszcza, co na świecznikach stoją. Tak jednak nie jest u nas w Tarnowie.

Tutejszy tygodnik „Echo" **zarzucił tut. prezydentowi sądu najróżnorodniejsze „kawały"**, na które p. prezydent nie reagował w imię przysłowia niemieckiego: „Czystemu wszystko czyste".

Na podstawie własnych spostrzeżeń twierdzić trzeba, że ogół ludności najmocniej jest przekonany o słuszności zarzutów.

O sprawności urzędów ministeryalnych dużo pisano, ale nie wyczerpano tematu i całą tę litanię trzeba uzupełnić. Apteki tutejsze muszą lekarstwa zamawiać zagranicą przez ministerstwo handlu, a tam sprawy te tak szybko są załatwiane, że **zamówienia lekarstw z października z. r. nie doręczono jeszcze** fabrykom dotyczącym. U nas srożą się epidemie, brak środków leczniczych, a tamci panowie mają czas!

Czem się zajmują jeszcze mieszkańcy naszego miasta? Weselnemi godami u posła Witosa, który 31. zm. wydawał za mąż córkę, jedynaczkę. Na

---

RYSZARD DEHMEL.

„Świat i kobieta".

Przed kilku dniami zmarł jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich, swego czasu prekursor „Młodych Niemiec", parnasista, wytworny liryk, którego twórczość wywarła wielki wpływ na młodszą generacyę poetów niemieckich.

Poniżej podajemy kilka utworów z cyklu Dehmla p. t. „Świat i kobieta", w pięknem tłómaczeniu znanego poety i literata **Artura Schrödera**.

PRZED MĘKĄ.

Daruj mi twój grzebień złoty;
Niech ci każdy świt wspomina,
Że całować masz me włosy.
Jedwab daj mi twej roboty;
Niech się marzy mi godzina,
Gdy się kąpać idę bosy
O Maryo!

Daj mi wszystko, co posiadasz:
Nie jest dusza moja podłą,
— Dar zasłonię twój przed ludźmi —
Wszystko nad czem płaczesz, biadasz.
A na męki mojej godło
serce jeszcze, serce rzuć mi
Magdaleno!

WSZYSTKO.

Zaczekajmy na noc jeszcze,
Aż gwiazd wszystkich błysną złota,
Załóż ręce. Przez mgieł dreszcze,
Przez bór, co przez sen szeleszcze
cicho błąka się tęsknota...

Idź i znieś mi anemony,
Które raz przy piersi miałaś,
W rozszumiałe lasu tony
Zasłuchana, z ich korony
Pierwsze bole twoje rwałaś..

Niech się z włosów twych zszeleści
Czar, co winie sny łabędzie.
Drogie dziecię, lat trzydzieści
Wszystko jeszcze ci obwieści,
Wszystko, co ci świętem będzie...

DOM RODZINNY.

I nigdzie końca mojej niedoli,
Wieczór nie kładzie bolom mym kres?
Słyszę tęskliwy poskrzyp topoli,
W takt spadających deszczowych łez.

Jęk słyszę cicho, drzwi otwieranych;
Z lampą wstępuje matka na próg...
W światła twojego blaskach roześmianych
Gina, o matko, mary mych trwóg.

PRZESTROGA.

Strzegło się me psisko wierne
Przetom psa struł własną ręką
I dniam tego znienawidził
Tych, co gardzą bolu męką.

Dwa goździki krwawe ślę ci
Moja krwi serdeczna — Ty!
Pączek trzeci, znak pamięci,
Niech o tobie każdy śni,
Zanim do cię przyjdę — Ty!

Przyjdę dzisiaj ty wiesz po co,
Bądźże sama, sama — Ty!
Wczoraj jak przyszedłem nocą
Pochylona nad kimś blizko
Jadłaś swą wieczerę — Ty!...
Więc pamiętaj na me psisko!!

DRAMAT.

Przez pokój mi przeszła w kształt nikłego cienia
Zwierzyła mi się z swojem życiem całem
A ja ją słowy ulg torturowałem,
Siedząc i od żądzy sam goręjąc płomieniem.

Marzyła o silnych ramion moich pnączy,
Męża swojego zapomniawszy w męce —
Przyszedłem... Padły na pierś mą jej ręce
W bezkresnem oddaniu... I jak się to skończy?

wesele przyjechał p. delegat Gałecki, a z Warszawy zaproszono podobno 5 ministrów, a więc prezes Piastowców dorównać chce w podejmowaniu gościnnem historycznemu Wierzynkowi.

Paderewski wybrany prezydentem zrzeknie się swej godności na rzecz Dmowskiego!

Tajny pakt Paderewskiego z endecyą.

Warszawa, 13 lutego.

(Telef.) (G) „Nowiny Codzienne" przynoszą sensacyjną wiadomość, jakoby między **p. Paderewskim a narodową demokracyą przyjść miał do skutku układ, mocą którego narodowa demokracya podobno zobowiązała się popierać Paderewskiego na prezydenta Rzeczypospolitej pod warunkiem, że ten zrzeknie się później tej godności na rzecz Dmowskiego.** Wskutek tego w komisyi konstytucyjnej uchwalono, **że prezydenta ma wybierać Senat i Sejm.** Z kół narodowej demokracyi zapewniają, że powyższa wiadomość jest fantastyczną plotką.

PRASA SOWIECKA CZYNI WYMÓWKI SWEMU RZĄDOWI.

Wiedeń, 13. lutego.

(Telef.) (u). Z Moskwy donoszą: Prasa moskiewska czyni rządowi sowietów wymówki, iż przez swą odezwę do ludności polskiej zepsuł wrażenie pierwszej noty pokojowej. **Nota owa bowiem źle zredagowana, ujawniła tendencye rządu sowietów agitacyjną wśród ludności polskiej.** Rząd sowietów zapomniał o jednem, że **naród polski wprawdzie pragnie pokoju, nie żąda go jednak za każdą cenę, a armia jego znakomicie wyekwipowana, wysoce patryotyczna może się stać bardzo niebezpieczną dla Rosyi sowieckiej.** (Głosy te zdają się potwierdzać przypuszczenia, iż propozycya rządu sowieckiego nie jest bezwzględnie szczerą i kryje dwulicową politykę. — Przyp. Red.).

SYTUACYA APROWIZACYJNA.

Warszawa, 13 lutego.

(Telef.) (G) W ministerstwie aprowizacyi odbyła się wczoraj konferencya prasowa, na której minister Śliwiński przedstawił sytuacyę aprowizacyjną. Podniósł on, że województwa poznańskie i pomorskie po pokryciu swoich własnych potrzeb będą mogły wysłać przeszło **2000 wagonów zboża do Kongresówki i Małopolski.** Zapasy te wystarczą na 2 miesiące na wyżywienie miast w okręgach przemysłowych. W tym czasie nadejdą transporty mąki zakupione w Ameryce. Oprócz tego zakupiono w Ameryce 500 wagonów boczków wieprzowych.

TANIE MIESZKANIA, ALE AŻ — W OBSZARACH REWINDYKOWANYCH.

Warszawa, 13. lutego.

(Telef.) (G). Pisma polskie, wychodzące w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Tczewie przepełnione są **ogłoszeniami o wolnych mieszkaniach po Niemcach, którzy wyemigrowali przed okupacyą polską. Mieszkania są bardzo tanie, doskonale umeblowane i bez najmniejszych trudności dostać można 5 do 10 pokoi za nizkim czynszem.** Byłoby wskazane, ażeby majętniejsi ludzie z Galicyi i Królestwa narodowości polskiej przenosili się na Pomorze i w ten sposób ulżyli nędzy mieszkaniowej.

Wiedeń — wolnem miastem.

Wiedeń, 13 lutego.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Paryża, na ostatniej radzie ambasadorów wyłoniła się myśl ogłoszenia **Wiednia wolnem miastem,** aby się mógł utrzymać **jako jednostka handlowa.**

W SPRAWIE WĘG. STANOWISKO ALIANTÓW ZGODNE.

Kraków, 13 lutego

(PAT.) Radio z Paryża. Hr. Aponyi wręczył we czwartek rano memoryał rządu węgierskiego radzie ambasadorów. „Petit Parisien" zaznacza, że w sprawie węgierskiej alianci zajmują zupełnie **zgodne stanowisko.** Węgrzy nie powinni uważać swoich marzeń politycznych za rzeczywistość. Konferencye z Węgrami będą się odbywały w Neuv lle, albo na Quai d'Orsay.

PODATKI WE FRANCYI ROSNĄ.

Kraków, 13 lutego.

(PAT.) (Radio z Paryża.) Podatki bezpośrednie i monopolowe wynosiły we Francyi w miesiącu styczniu 1920 885,449.900 fr., czyli o 257,366.900 fr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Jest to najwyższa cyfra, jaką dotychczas osiągnięto. Podatki te w stosunku do roku ubiegłego podniosły się o 41%, w stosunku zaś do stycznia r. 1914 o 150%, czyli o 529,400.700 franków.

CZĘŚCIOWY WYNIK PLEBISCYTU W SZLEZWIGU.

Kraków, 13. lutego.

(PAT). (Radio z Paryża). Z Kopenhagi donoszą **że wyniki plebiscytu w pierwszej strefie szlezwickiej** są następujące: Za przynależnością do Danii **oddano okrągło 71.000 głosów, za przynależnością** do Niemiec 29.000 głosów.

POŻAR MOSTU NA DUNAJU

Kraków, 13 lutego.

(PAT.) (Radio z Wiednia.) We czwartek wieczorem zapalił się na Dunaju most kolei południowo-zachodniej. Część mostu uległa zniszczeniu. Komunikacya doznała przerwy

PRASA WŁOSKA ZANIEPOKOJONA MOBILIZACYĄ JUGOSŁAWII

Wiedeń, 13. lutego.

(Telef.) (G). Prasa włoska jest bardzo zaniepokojona wiadomością, jakoby w południowej Słowiańszczyźnie zarządzono częściową mobilizacyę, jakoby dwie dywizye, stacyonowane dotychczas na Węgrzech, skierowano do Dalmacyi.

PIERŚCIEŃ.

Nosiłem cudny pierścień z opalami.
Dziwne mi baśnie stwarzał kamień blady.
Trwożne, jak szczęście, co złudą nas mami.
Pozostawiając poza sobą ślady
łez i trucizny.

Znam dziewczę jasne, jak kwiat lilii biały,
Nikt od niej tęsknot nie kocha mych słodziej:
Uczuć mi daje najczystsze kryształy,
A jednak muszę to wszystko, jak złodziej,
Kryć w serca blizny

Miałem kobietę — zwiewna, jak motyle,
Źródło rozkoszy lała w moje żyły,
Zapomnień ciche stwarzając mi chwile;
A kiedy łkała, łzy się jej toczyły
Na me opale.

Wziąłem napowrót cud-pierścień mój blady
Ale tym razem baśń mnie okłamała,
Choć znów się krwawią szczęścia mego ślady,
Znowu się palą jak tęcz rozgorzała
w wody krysztale.

BURZA

Burza szalała nad miastem całem,
czarna ryczała płaczem jej szyja.
W pół-śnie się ciągle z łóżka zrywałem
piersi nam nocy kąsała żmija
w serce wtapiając szpony tygrysie.
A potem — potem. . . Tak śmialiśmy się — —
Ty, twój mąż i ja.

GROŹBA.

Pani, władna czarodziejko!
Nie przestaje żreć ni chwilką
mała ranka w prawej ręce,
gdy twych włosów strugę wielką
w noc zwalniając mi w podzięce
raz zadałaś swoją szpilką.

Nie każ czekać mi na nowo,
bo ja nie chcę mrzeć z tęsknoty!
Zanim rana się rozjadzi
tu, królewskie masz me słowo,
prędzej raczej dla ochoty
topór ostrze w nią swe wsadzi.

Wiedz, że siłę mam zbyt wielką,
by tą jeszcze lewą moją
ująć piersi twe łabędzie!
ale potem, zwodzicielko
sam ucieknę w drogę swoją
na najwyższych gór krawędzie

UKOJENIE

Noc zimna idzie. Mój cień się wlewa
nadbrzeżne wodą rozmokłe piaski,
Księżyc mdłe światło swoje rozsiewa
I gwiazdom kradnie ich srebrne blaski,
A morze szumi...

Pocóż się dręczę? W tem miejscu pewnie
Niejedni grali komedyę chwili,
Słów szepcąc śluby i płacząc rzewnie
A potem — dużo o śmierci mówili.
A morze szumi..

Gdy mrozy ziemię zetną iskrzące
I na zśnieżony gdy świat soboli
Swe złote strzały rozsieje słońce,
Wtedy ci obco i coś cię boli,
A morze szumi...

ŻNIWO.

Straciłem duszę w tym roku mą bratnią,
Tu pod orzechem razem z nim marzyłem.
Liść pożółkł — czeka na burzę ostatnią.
Czy to już koniec?

Tu pod orzechem, kryjąc oczy łzawe,
W tym roku ona dała mi swe dłonie.
Cicho upada liść w spaloną trawę,
Czy to już koniec?

W tym roku!... Nagle z suchego się dyla
Coś z chrzęstem zrywa i do stóp mi toczy
Z łupiny się żrały owoc rozchyla...
Tak, to już koniec...

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 13. lutego o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Eros i Psyche“, opera w 5 obrazach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

W sobotę, 14 lutego o godz. 3-ciej po połud. „Wesele“ dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 14 lutego o godz. 7-mej po raz 4-ty „Obieżyświat“, operetka w 3 aktach R. Falla.

W niedzielę, 15. lutego o godz. 3-ciej po poł. po raz 5-ty „Murzyn“, komedya w 3 aktach J. Szaniawskiego.

W niedzielę, 15. lutego o godz. 7-mej wiecz. „Traviata“, opera Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 16. lutego o godz. 7-mej po raz 2-gi „Eros i Psyche“, opera w 5 aktach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Kasprowiczową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Piątek, 13 lutego o godz. 7.30 wieczór: Humorysta Bronowski; „A papa tańczy“, farsa; „Szkoła haftu“, operetka; balet.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XIV. od poniedziałku 9-go lutego 1920 codziennie o godz. 8-mej wieczór.

Część I. Romuald Gierasiński jako „Jankiel Trajlowicz, pokątny doradca“, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. Część II. „Kłopoty Pana Prezydenta“, wielka, aktualna satyryczno-polityczna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi“. Udział biorą: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Paulina Noskowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, Marek Windheim.

W niedzilę 15. lutego o godz. 3·30 po poł. po cenach zniżonych: Powtórzenie programu XIII.: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranca“ z R. Gierasieńskim w roli tytułowej.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2b

—o—

Wiadomości teatralne. Premiera „Asystenta“ odbędzie się nieodwołalnie w najbliższy wtorek, budzi ona wielkie zainteresowanie tak ze względu na znakomitą autorkę jako też ze względu na akcyę, która odbywa się w środowisku znanem niemal każdemu, kto przebywał w sanatoryum. Ofiarą zhisteryzowanych pacyentek jest „Asystent“.

(S.) Z operą Różyckiego „Eros i Psyche“, którą Lwów ujrzy dziś wieczorem po raz pierwszy na scenie, wskrzeszoną zostanie niewątpliwie owa tradycya przeżywania wielkiej chwili w teatrze. Opera Różyckiego, to dzieło wysoce oryginalne, utwór kompozytora, który w Polsce reprezentuje obecnie kierunek najnowszy w muzyce. Operę tę wystawiono po raz pierwszy w Niemczech — i tam zyskała olbrzymie uznanie. W Polsce wystawiła to dzieło pierwsza Korolewicz-Waydowa, za dyrekcyi swej w Warszawie

(s-i) **Mokry śnieg,** jaki padał z przerwami przez cały dzień wczorajszy, stał się przyczyną licznych pośliźnięć i bolesnych potłuczeń, dozorcy bowiem kamieniczni nie myślą wcale tej zimy o uprzątaniu śniegu z chodników.

Włamanie do garażu dyrekcyi dróg wodnych w Krakowie. Nieznani sprawcy zakradli się, prawdopodobnie przepłynąwszy Wisłę, do garażu dyr. dróg wodn. u wylotu ul. Dietlowskiej. Bandytom przeszkodził jednak w pracy kierownik p. S. Holdstein wraz z swoim bratem. Spłoszeni bandyci uciekając, wystrzałem z rewolweru ranili p. T. Holsteina. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Kradzież ćwierć miliona koron w konsulacie czeskim w Krakowie. Onegdaj włamali się jacyś bandyci do czeskiego konsulatu, rozgili kasę ogniotrwałą i zrabowali 200.000 koron, czeskich unieważnionych i 50.000 koron przeznaczonych na wypłatę emerytur, tudzież tekę, w której kuryer wiózł pieniądze z Pragi. Policya jest już na tropie sprawców.

Wydział pożyczkowy państwowej Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej ogłasza, że wszystkie urzędy podatkowe wypłacać będą do 31. marca b. r. włącznie odsetki za czas od 1. listopada 1919 do 1. maja 1920 od zrealizowanych przez nich a odroczonych asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918 zarówno w markach jak koronach i rublach, a także na żądanie kapitał za umorzone asygnaty markowe.

(—) Śmiertelny strzał. W koszarach przy ul. Janowskiej 63, jedna z żołnierzy Ochotniczej Legii kobiet wczoraj rano około godziny 7, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią spowodowała strzał. Kula ugrzęzła w piersi towarzyszki broni 22-letniej Swornik, którą natychmiast Pogotowie ratunkowe po prowizorycznem opatrzeniu rany odwiozło do szpitala w stanie bandzo groźnym. Swornikówna wkrótce zmarła.

(—) Z koszar wojskowych. 18-letni Franciszek Buzyrcz, żołnierz w koszarach przy ul. Kurkowej, czyścił wczoraj rano swój karabin tak nieostrożnie, że ten wystrzelił i ciężko zranił żołnierza. — Buzyrcza odwieziono do szpitala.

Miłostki królewskie, nie trwają zwykle dłu-

ROBERT HICHENS. (9)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy)

Zamilkła, poczem dodała z przebiegłością, która zastępowała u niej inteligencyę:

— Wykazuje to, jak myśl biegnie innym torem, niż słowa.

Skinęła znów głową z poważną miną i piła zwolna herbatę, z oczyma w Dolores utkwionemi.

— Czy pani zamierza polować w zimie? — spytała znienacka, odmiennym zupełnie tonem.

— Nie — odparła Dolores ze stanowczością, której sama się nie spodziewała, albowiem do tej chwili nie myślała zupełnie o polowaniu. Zdawało się, że to odpowiada nagle za nią instynkt samoobrony.

— Będę miała tyle do roboty w nowem mieszkaniu — dodała swobodniej — trzeba wszystko ustawić, przyozdobić, setki rzeczy załatwić. A wydatki przytem ogromne. Będziemy musieli przez pewien czas prowadzić zupełnie spokojne życie.

— Spokojne życie! Teraz, kiedy piękny mąż został milionerem!

— Teo nie został milionerem. Ludzie przesadzają strasznie. Zresztą — przypomniała sobie nagle lady Sarę i postanowiła nią się zasłonić — zamierzam tej zimy studyować.

— Studyować! — zawołała hrabina z niedowierzającem zdziwieniem.

— Studyować Rzym. Wstydzę się swojej nieznajomości Rzymu. Lady Sara Ides. . . byłam właśnie w jej towarzystwie, gdy panią spotkałam. . . pokaże mi te wszystkie skarby, które już oddawna znać powinnam.

— Ta stara pani w kapeluszu na bakier i z powiewającym welonem?

— Tak jest. Ona zna Rzym, a my go nie znamy.

— Bo to jej genre. Taka stara panna powinna znać Rzym.

— Kiedy to nie stara panna. Była zamężna i miała dwoje dzieci.

— A gdzież te dzieci?

— Umarły. . . i mąż również.

— Biedna kobieta! W takim razie musi oddawać się studyom. Ale mąż pani nie umarł i pani nigdy nie straciła dzieci, bo, jak ja, nigdy pani dzieci nie miała. Dzieci rujnują figurę. Ja nigdy dzieci mieć nie będę.

— Jakiż jest więc mój genre? — spytała Dolores, chcąc zwrócić na inny tor rozmowę.

Jakkolwiek nie miała w sobie cienia pruderyi, zupełna szczerość, niektórych kobiet, z któremi spotykała się w Rzymie, wprawiała ją nieraz w zakłopotanie.

Hrabina Boccara patrzyła na Dolores z chłodnym krytycyzmem.

— Nosić Baedekera w woreczku ze sznurków, spędzać dzień w katakumbach, gdzie panują ciemności i oprowadza brudny zakonnik, niosąc świecę łojową, chodzić o piątej z innymi woreczkami ze sznurków, prosto z katakumb na herbatę na Piazza di Spagna, gdzie wszyscy mężczyźni mają czerwone nosy, chore oczy, łysiny, piją kakao i obcierają mokre wąsy serwetkami papierowemi, to nie jest pani genre. . . Nie! o nie!

Dolores nie mogła powstrzymać się od śmiechu wobec tej charakterystyki miłośników starożytnego Rzymu.

— Pani genre to. . . — urwała.

Spoważniała nagle, pod wpływem niezwykłego wysiłku umysłowego.

— Pani genre to miłość. Powinnaś, cara, kochać i być kochaną, może cierpieć srodze, ale tylko z miłości. A musisz kochać jedynie w środowisku piękna, kultury, wytworności. Musisz kochać i cierpieć en grande tenue, a nie w kapeluszu na bakier i w welonie krzywo przewiązanym, jak owa starsza pani, która tak dobrze zna Rzym. My, droga pani, zostajemy ostemplowane, gdy przychodzimy na świat, jak nowa moneta i daremnie usiłowałybyśmy pozbyć się tego stempla. A gdyby nam się to udało, stracilibyśmy obieg! Nikt by za nas nic nie kupił.

(C. d. n.).

go, szczególniej zaś serca królów francuskich, co chwilę zmieniały przedmiot swoich umiłowań. A przecież były kobiety, które głębiej i poważniej zaważyły na losach władców francuskich. Takiemi właśnie były przepiękna pani Pompadour, urocza i szlachetna La Valliere i ostatnia miłość Ludwika XV hrabina Dubarry. Ta właśnie doszła do godności uznanej faworyty królewskiej, wznosząc się szczebel po szczeblu i zmieniając bardzo szybko skromny czepeczek modystki na jedwabie i brylanty wielkiej damy. Trudno by było na całym świecie znaleść artystkę, któraby lepiej odtworzyć mogła postać Madame Dubarry, niż Pola Negri, która obecnie w „Apollo“ zbiera niebywałe tryumfy. Jest to kreacya od początku do końca tak doskonała, iż na sali słychać ciągle okrzyki zachwytu. Przytem dramat ten jest obecnie we Lwowie wprost sensacyą dnia a ostatni akt filmu, gdzie tłumy niezliczone wznoszą barykady a w końcu ostatni wyraz rewolucyi: gilotyna, wywiera wstrząsające wrażenie. Świetna orkiestra „Apolla“ objęła cały dramat bardzo piękną oprawą muzyczną.

—o—

Ślub panny Zofii Weberówny z panem Andrzejem Schrammem, ppor. W. P., odbędzie się w sobotę 14-go lutego o godz. 7. (a nie o 6.) wieczorem w kościele parafialnym Św. Maryi Magdaleny. 20134

—o—

Z Sokoła II. Wieczór kostyumowy w sobotę dnia 14. lutego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje codziennie kancelarya Towarzystwa w godzinach wieczornych. 20128

—o—

Dr. Eugeniusz Doliński powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Gródeckiej 10. 20126

—o—

Kurs stenografii i pisania na maszynach rozpoczyna w poniedziałek dnia 16. bm. „Ecole Reforme“, ul. Pańska 14. 20122

—o—

Kurs nauki zaoszwek wełnianych urządza Liga Pomocy Przemysłowej we Lwowie od 15-go stycznia do 15. marca r. b. — Bliższe warunki opłaty za kurs poda Biuro Ligi Pomocy przemysłowej. Pańska 11. — Przyjęte będą tylko młode osoby, umiejące szyć ręcznie i na maszynie. Późniejszy zarobek przy stałej pracowni zapewniony. 30107

—o—

Koło współpracowników handlowych chrześcijańskich urządza **PIERWSZY WIECZÓR KARNAWAŁOWY** w sobotę 14-go lutego b. r. w salach „Sokoła-Macierzy przy ul Zimorowicza. Zaproszenia i bilety nabyć można w Drogueryi WP. Piotra Mikolascha i Ski, ul. Kopernika. Intenzywne przygotowania Komitetu dają rękojmię, że zabawa będzie punktem kulminacyjnym karnawału. — Strój wizytowy. — Aranżer p. Stanisł. Daszyński 20109

—o—

Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie podaje de wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 29 grudnia 1919 nr. 6 Dz. u. Rzplitej z r. 1920 objął z ważnością od dnia 1 stycznia 1919 przymusowe ubezpieczenie od wypadków **także na polskiej części Księstwa Cieszyńskiego oraz ubezpieczenie od wypadków wszystkich przedsiębiorstw górniczych w tej części Śląska i w całej Małopolsce** (b. Galicyi).

Odsyłając interesowanych do tekstu powołanego rozporządzenia ministeryalnego, zwracamy głównie uwagę:

1) na postanowienia art. 5 o obowiązku **przedsiębiorców śląskich i górniczych** przedłożenia podpisanemu Zakładowi **do 29 lutego 1920** orzeczeń o zaliczeniu dotychczasowem ich przedsiębiorstw, oraz

2) na postanowienia art. 8 o obowiązku osób **ubezpieczonych i uszkodzonych** w tych przedsiębiorstwach przedłożenia **do 29 kwietnia 1920** ostatnich orzeczeń, uprawniających ich do poboru renty.

Z powodów od Zakładu niezależnych, nie mogliśmy z chwilą ogłoszenia rozporządzenia ministeryalnego przejąć równocześnie bezpośrednio wypłaty rent nowym członkom śląskim i górnikom. Zapobiegliśmy jednak przerwom w tej wypłacie, uprosiwszy przedsiębiorców górniczych do tymczasowego dalszego zaliczkowania rent w sposób dotychczasowy na rachunek Zakładu; inni ubezpieczeni w Księstwie Cieszyńskiem pobierać będą na razie aż do odmiennego zarządzenia renty od Zakładu ubezpieczenia robotników w Bernie morawskiem. 20152

Przewodniczący Zarządu: **Dr. Aleksander Małaczyński** Dyrektor: **T. Sośniak.**

—o—

Aresztowanie męża trzech żon.

Warszawa, 11. lutego.

Gazety tutejsze przynoszą wiadomość o aresztowaniu Józefa Kalety,

męża trzech żon.

Pierwszy raz ożenił się Kaleta przed 20 laty z B. Wiśniewską

Żyli z sobą już 13 lat, gdy wybuchła wojna.

Kaleta powołany, wstąpił do wojska.

W czasie walk znalazł się w Łasku. Tu poznał M. Demitrenko, której mąż zginął na wojnie.

Młoda wdówka zakochała się w Kalecie, i gdy wyruszył on z wojskiem do Rosyi pojechała za nim.

W roku 1918 znalazł się Kaleta w Smoleńsku. Chcąc przedostać się do Mińska, — zgłosił się do Komitetu dla uchodźców Polaków, przedstawił tam D.,

jako legalną swoją żonę

i uzyskał w ten sposób wszelkie formalne dowody, z których wynikało, że D. jest jego żoną.

W początkach zeszłego roku K. przybył z nową małżonką do Warszawy. Tu otrzymał posadę w policyi.

W dniu 2. stycznia r. b. „druga“ jego małżonka zapadłszy na zapalenie płuc

zmarła w szpitalu na Pradze.

Tymczasem już w czasie choroby Maryi D. poznał Kaleta niejaką Leokadyę Żukowską. I ta zarówno jak poprzedniczki jej zapłonęła afektem do K. Skoro więc tylko zeszła z tego świata „druga“ żona począł Kaleta czynić co rychlej przygotowania do ślubu z „trzecią“.

Dnia 2. stycznia r. b. w kościele Zbawiciela

odbył się ślub Kalety z Żukowską.

To jednak był już widocznie kres „powodzeń“ Kalety, bo oto przed kilku dniami nagle zjawiła się w Warszawie, dotąd zamieszkująca w Dąbrowie, pierwsza żona Kalety.

Natychmiast zwróciła się do przełożonych Kalety

z oskarżeniem małżonka o bigamię.

Inspektor policyi p. Sonenberg zarządził dochodzenie, w następstwie którego Kaleta od wczoraj znajduje się już pod kluczem.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO.

Warszawa, 12. lutego.

Wczoraj około godziny 2 popołudniu w domu nr.2 przy ul. Boduena z okna 4-go piętra klatki schodowej wyskoczyła w celu samobójczym na dziedziniec 37-letnia Ewa Rajsmanowa, żona właściciela majątku ziemskiego i tartaku w Kunowie, pow. opatowskiego, gub. radomskiej. Rajsmanowa, uderzywszy twarzą o asfalt, poniosła śmierć na miejscu. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Rajsmanowa, wraz z trojgiem dzieci, jeszcze we wrześniu r. ub. zamieszkała w pensyonacie „Unia“ p. Zofii Lasockiej, zaś mąż jej przebywał w Kunowie. W końcu października r. ub. Rajsmanowa pojechała do domu, gdzie na tle drobnej sprawy przyszło do sprzeczki domowej, zakończonej pobiciem R. przez męża.

Po tem zajściu Rajsmanowa zaskarżyła męża do sądu i dnia 20 bm. miała się odbyć rozprawa. Wówczas Rajsman wniósł skargę rozwodową, zaś żonie i dzieciom przeznaczył miesięcznie 5.000 marek. Przyzwyczajonej do dobrobytu Rajsmanowej i dzieciom jej, suma ta nie wystarczyła i z tego powodu nosiła się z zamiarem samobójczym, z czem zwierzała się wobec znajomej swej i służącej. Słowom tym nie dawano wiary, lecz domownicy wzmocnili nadzór nad desperatką.

Wczoraj Rajsmanowa, w czasie najspokojniejszej rozmowy z dziećmi, ubrała się w żakiet karakułowy, nowe obuwie, kapelusz i wyszła z pensyonatu na klatkę schodową. Po otworzeniu okna Rajsmanowa stała kilka minut, namyślając się i dopiero, gdy stróż przyjechał windą, wyskoczyła.

Rozpacz dzieci niema granic. Rajsmana zawiadomiono telegraficznie o tragicznej śmierci jego żony.

Podróż na Księżyc w ciągu 60 godzin!

P. Wyatt wybiera się na księżyc i na Marsa.

Londyn, 11. lutego.

W tutejszym miesięczniku „Nineteenth Century“ p. Harold Wyatt omawia w artykule naukowym ogromny

przewrót w życiu ludzkiem,

który dokona się z chwilą, kiedy uczonym uda się uwolnić i zużytkować tak zwaną

„energię atomiczną“,

która sprawia, że niesłychanie drobne cząsteczki składające każdy materyalny przedmiot, trzymają się razem, a nie rozlatują się na wszystkie strony.

Otóż p. Wyatt powiada, że kiedy ludzkość dojdzie do odkrycia tajemnicy tej „energii atomicznej“, zacznie się nowy okres jej dziejów.

Kopalnie węgla i nafty staną się niepotrzebne, bo opał zastąpi „energia atomiczna“. Komunikacya przemieni się prawie wyłącznie na powietrzną, a będzie posiadać

szybkość, o jakiej nie mamy pojęcia.

P. Waytt twierdzi nawet, że z ową chwilą będzie można

nawiązać komunikacyę z planetami,

a ponieważ szybkość swoich statków **oblicza na milę angielską na sekundę,**

zaś odległość księżyca wynosi mniej więcej 210 tysięcy mil angielskich od ziemi, przeto sądzi, że **podróż na księżyc trwać będzie tylko 60 godzin.**

P. Wyatt wybiera się nawet dalej, powiadając, że będzie można polecieć na planetę Mars, która to podróż trwać jednakże będzie dłużej, bo około roku.

Rozstrzelanie austryackiego oficera w Vincennes.

Szpiegostwo na rzecz Austryi. — Wyrok śmierci przed 7 miesiącami. — Więzień nie uważał się za zdrajcę. — Nadzieja ułaskawienia zawiodła. — Niezwykły spokój delikwenta. — Ostatnie honory wojskowe. — 12 strzałów nie uśmierciło delikwenta. — Strzał rewolwerowy położył koniec męce.

Paryż, w styczniu.

Kapitan austryacki Rudolf Funck w czasie wojny urządził sobie w Paryżu główną kwaterę służby szpiegowskiej. Przez Hiszpanię wysyłał do niemieckiego sztabu generalnego wiadomości, w jakic punktach padały pociski dalekonośnych dział, a tem samem umożliwił im rektyfikowanie wytyczonych celów. Z pomocą fałszywych dokumentów podawał się za Irlandczyka, piastującego urząd w jednym z banków paryskich. W chwili, gdy miał przekroczyć front francuski i udać się do Hiszpanii, został uwięziony i przed siedmiu miesiącami skazany na śmierć. Do ostatniej chwili jednak oczekiwał w drodze łaski prezydenta zmiany wyroku, gdyż — jak się wyraził wobec księdza więziennego — nie uważał się za zdrajcę, wykonywał bowiem tylko rozkazy swoich przełożonych.

Dnia 1. lutego o godz. 5 rano obudzono w celi z twardego snu i uwiadomiono go, że za godzinę będzie rozstrzelany. Mimo, że wieść ta spotkała go zupełnie niespodzianie, nie stracił ani na chwilę spokoju i równowagi umysłu, ubrał i uczesał się starannie, wyspowiadał się i przed opuszczeniem celi złożył jeszcze pisemną deklaracyę zapewniającą, iż nie poczuwa się do winy. Z równym spokojem odbył automobilem drogę do Vincennes.

Stosownie do smutnego regulaminu egzek

cyjnego od chwili wkroczenia delikwenta na dziedziniec więzienny, aż do końca egzekucyi grała muzyka wojskowa rozbrzmiewały sygnały trąb wojskowych. Funck pewnym krokiem podszedł do pala i nie pozwolił, aby go skrępowano i związano mu oczy. Po przeczytaniu mu wyroku, Funck zdjął kapelusz, zrobił znak krzyża, pocałował księdza i z dwunastu luf padły strzały.

Lecz Funck raz jeszcze podniósł głowę, a oczy jego błysły żywym blaskiem.

Widząc, że delikwent żyje jeszcze, jeden z adjutantów zbliżył się do niego i strzałem rewolwerowym w ucho zakończył jego mękę.

Ponieważ nikt nie zażądał wydania zwłok, przewieziono je do fakultetu medycznego.

Równocześnie miał być rozstrzelany współwinny szpiegostwa, Hiszpan Guasparc, w ostatniej chwili jednak egzekucya została wstrzymaną, więzień bowiem czynił wrażenie obłąkanego.

Ekonomista.

W obronie kapitałów krajowych w górnictwie naftowem.

(Koresp. własna „Gazety Wieczornej.“)

Drohobycz, w lutym.

Odbyte przed paru dniami zebranie bruttowców, o którem wspominaliśmy w naszym „Ekonomiście“, poruszyło bardzo aktualną sprawę pokrzywdzenia posiadaczy udziałów naftowych brutto. Zamieszczamy poniżej tej kwestyi poświęcony artykuł dr. M. Rosenberga, za kilka dni zabierze głos w tej sprawie dr. A. Reiter.

I.

Dnia 25 stycznia 1920 r. odbył się w Drohobyczu wiec bruttowców krajowych, którzy jednomyślnie uchwalili protest przeciw zarządzeniu rządu, normującemu dla ropy bruttowej cenę przymusową prawie o połowę niższą, niż za ropę nettową. Rezolucya wiecu zastrzega się energicznie przeciw zarządzeniu rządu, jako bezprawnemu i wywłaszczającemu kapitał krajowy na rzecz obcokrajowego kapitału rafineryjnego.

Zadaniem uwag niniejszych jest wykazanie, że rezolucya wiecu bruttowców krajowych jest prawdziwym wyrazem interesów krajowych, że natomiast powyższe zarządzenie rządu nietylko gwałci kardynalne zasady prawa, lecz nadto kapitał krajowy wydaje na łup obcokrajowych rafinerów.

Nim przystąpimy do wykazania prawdziwości założenia powyższego, należy dla należytego wyświetlenia sprawy wyjaśnić sposób powstania udziałów brutto i ich stosunek do właścicieli kopalń, względnie do posiadanych przez nich udziałów netto.

Ropa i inne bituminy żywiczne są przynależnością własności gruntu. Zasada przynależności kopalin do własności gruntu, to spadek po dawnej Polsce, która szeregiem ustaw, począwszy od ustawy Stefana Batorego, zasadę tę uświęciła. — Austrya po zaborze Małopolski usiłowała narzucić zasadę regatową i potrzeba było przez całe dziesiątki lat trwającej walki sejmu małopolskiego z rządem austryackim, aby zwyciężyła zasada prawa polskiego przynależności kopalin do własności gruntu. — Zwycięstwu tej myśli polskiej nad centralizmem wiedeńskim zawdzięczamy, że nie wszystkie skarby przyrodzone Małopolski przeszły w ręce obce, że część, chociaż znacznie mniejsza pozostała w kraju.

Właściciele gruntów bogatych w minerały żywiczne (ropa, wosk) nie są w stanie — dla braku potrzebnych funduszów — eksploatować swych bogactw mineralnych. — Wyręcza ich przedsiębiorca, w regule obcokrajowiec, który od właściciela gruntu nabywa czasowo prawo eksploatacyi bituminów w zamian za to, prócz jednorazowej w stosunku do wartości skarbów podziemnych nieznacznej opłaty, obowiązuje się właścicielowi gruntu oddawać część produkcyi kopalnianej bez względu na koszty produkcyi. — W ten sposób powstają udziały brutto, w swej cyfrze łącznej rozmaite, wahające się pomiędzy 6 a 20%.

W zamian za udziały brutto w przyszłej produkcyi kopalnianej zrzeka się właściciel gruntu na rzecz obcego przedsiębiorcy swego prawa własności do znajdujących się w obrębie jego gruntu kopalin, zrzeka się na dziesiątki lat prawa używania nawet powierzchni swego gruntu, którą dysponuje odtąd przedsiębiorca naftowy.— Po zwinięciu kopalni jeszcze przez długie często lata nie będzie właściciel mógł używać swego gruntu, który zniekształcony i zdewastowany przez powstałe na nim urządzenia kopalniane, na cały szereg lat straci siłę rodną, z powodu wycieków ropnych i znajdujących się na powierzchni dołów szlamowych i ropnych. — Wiele przeto wkładów będzie musiał poczynić właściciel gruntu, aby grunt swój po latach mógł napowrót poddać pierwotnej kultrze rolnej czy lasowej. — Wówczas zaś, gdy właściciel gruntu będzie zmuszony z własnych funduszów czynić przez lata całe znaczne wkłady, aby częściowo przynajmniej odzyskać straconą przez eksploatacyę górniczą siłę rodną ziemi, wówczas nie będzie już ani udziałów brutto, ani przedsiębiorcy naftowego, który wyeksploatowawszy kopaliny i wzbogaciwszy się skarbami obcej ziemi, porzucił ją zdewastowaną i na długie lata pozbawioną jakiejkolwiek rentowności.

Niezadarmo otrzymał przeto właściciel gruntu udziały brutto. — W zamian za nie zrzekł się na rzecz obcego przedsiębiorcy skarbów swej ziemi, aby po jego wzbogaceniu się, otrzymać z powrotem zniszczony grunt, przez lata długie nieurodzajny jedynie znacznych wymagający inwestycyi, który w zmniejszonej już mierze będzie mógł odzyskać dawne przeznaczenie społeczne.

Z powyższego przedstawienia wypływa już i ugrupowanie się kapitału. Podczas gdy udziały brutto w swej większości należą do właścicieli gruntu, a w drodze następnych przelewów prawnych przeważnie do drobnego kapitału krajowego, gdyż do małych rentyerów krajowych, do urzędników i robotników kopalnianych, lokujących swe oszczędności w ułamkowe udziały brutto, to przeciwnie kopalnie czyli t. zw. udziały netto należą prawie wyłącznie do kapitału obcokrajowego. — Wytrawny znawca górnictwa naftowego inż. Szaynok wykazuje w jednym z numerów „Piasta“, że kopalnie nafty Małopolski w 95/100 częściach należą do kapitału obcego. Stosunek ten zmienił się niestety w ostatnim czasie na naszą niekorzyść. Zarekwirowanie przez rząd całej produkcyi ropnej, należącej do kopalń nieposiadających własnych rafineryi (a posiadaczami rafineryi są jedynie kopalnie, należące do kapitału cudzoziemskiego) i niewypłacanie przez rząd dotąd równowartości za zajętą ropę, zmusiło nielicznych polskich właścicieli kopalń nie mających funduszów do dalszego popędu kopalń, do sprzedaży swych kopalń kapitałowi obcemu. Dziś zaledwie 2% kopalń naftowych Małopolski należy do kapitału polskiego.

W czyim przeto interesie działa rząd, gdy za ropę bruttową, należącą przeważnie do kapitału krajowego, wyznacza cenę prawie o połowę mniejszą, niż rzeczywista cena targowa, którą otrzymują obcokrajowi właściciele kopalń? Czy dzieje się to w interesie kraju? Nie! Gdyż z interesem kraju nie można identyfikować interesów właścicieli wielkich rafineryi naftowych, które za połowę ceny nabywać mają krajową ropę bruttową. — Prawdziwość naszego założenia dowodzi tabela, stwierdzająca pochodzenie kapitału wielkich rafineryi w Polsce i ich zdolność przeróbki

Nazwa rafinaryi	siedziba	zdolność przeróbki (cystern)	właścicielem rafineryi jest kapitał
Tow. akc. Vacuum Oil Company	Czechowice	500	amerykański
Tow. akc. „Schodnica“	Dziedzice	500	niemiecko-francuski
Gal. Karpackie akc. Towarz. naft., przedtem Bargheim & Mac Garvoy	Glinnik Maryampolski	500	niemiecko-angielsko-francuski
Gartenberg & Schreier	Jasło	500	wiedeński
Rafin. nafty „Jedlicze“	Jedlicze	150	francuski
„ „ W. Stawiarski i Ska	Krosno	200	francusko-polski
Firma Nobel (przedtem hr. Skrzyński)	Libusza	120	szwedzki
„Siła i Światło“, Spółka z ogr. odp.	Limanowa	600	francuski
„Trzebinia“ Ska naftowa z ogr. odp.	Trzebinia	300	niemiecki
Akc. Tow. dla przemysłu oleju skalnego, przedtem Dawid Fanto i Ska	Ustrzyki	160	
„Dros“ drohobycka rafin. oleju skalnego	Drohobycz	350	
„Galicia“ Tow. akc. dla przemysłu naftowego	„	700	niemiecko-angielski
Rafinerya nafty Wiśniewski i Ska	„	120	wiedeński (w małej części kraj.)
Państw. fabryka olejów mineralnych	„	3000	Rząd polski

Zestawienie powyższe czyni wszelkie komentarze zbytecznymi i dowodzi, że zarządzenie rządu, stanowiące dla ropy bruttowej cenę o połowę niższą, niż cena targowa dla ropy obcokrajowych właścicieli kopalń, może mieć jedynie na celu, aby obcokrajowy rafiner, mający monopol zakupu ropy, tembardziej się bogacił kosztem majątku krajowego. **Dr. Maryan Rosenberg.**

Pies do polowania, ułożony, Stickhart — do sprzedania. Fredry 2, pierwsze piętro, Protokół podawczy, od godz. 9—2. 20125

Marki pocztowe polskie, austryackie i wszelkie inne, jakoteż zbiory, kupuje stale handel marek, ul. Boimów l. 20. 20130

Sprzedam wachlarz szyldkretowy z czarnych, strusich piór — serwetę niciana. Sadownicka 4, I. piętro, wchód gankiem. 20129

Meble różne, dywan smyrneński, gramofon — sprzedaje sklep, Sapiehy 28. 20127

Kupię siłę wodną z turbiną o sile najmniej 40 H. P., blizko miasta. Pośrednictwo będzie dobrze wynagrodzone. Zgłoszenia: Lwów, Friedländer, ul. Brajerowska 11 a. 20133

WIELKĄ REALNOŚĆ dwupiątrową z komfortem, z bramą wjazdową i placem blizko dwa morgi przy ul. Janowskiej sprzedam. Adwokat FUCHS ul. Sykstuska l. 40. 20131

Instrument uniwersalny niwelacyjny Starcke-Kamerer z lunetą do mierzenia długości sprzedam — 29-go Listopada 4, parter 6. 20140

„Minerwa", katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecinną odzież, oraz meble. Lwów, Chorążczyzna 15. 20147

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono kartę odroczenia na nazwisko Leopold Wolf. 20121

ROZMAITE

Koreczki damskie — korki — Lwów, Ormiańska l. 12 20071

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 19930

Seter żółtej maści zginął w środę popołudniu z ul. Zyblikiewicza. Oddawcę wynagrodzę. Głęboka 14, I. p., na lewo. 20104

Podręcznik do Auction Brigde. Kto życzyłby sobie wydać podręcznik do gry Auction Brigde niech się zgłosi kartą korespondencyjną do Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Auction Brigde". 20086

Nadeszły
PŁYTY FIBROWE WOJ.
tecz w bardzo dobrym gatunku 3 i 4 mm. hurtownie do nabycia w **Biurze techn. i elektrotechn. J. WANDERER, Kraków, ul. Zyblikiewicza 11 a.** 20150

Warsztat mechaniczny
NAPRAWA DZWONKÓW itp. wykonuje szybko i tanio
OSKAR FASSLER
skład LAMP elektrycznych
LWÓW, Sykstuska 29. 20141

Za złoto, brylanty,
srebro, dyamenty i złote ZEGARKI
płaci najsumienniej
H. Gutterman, Sykstuska 14. 20142

Przemysłowy Zakład w Zachodniej Małopolsce
poszukuje **1 samodzielnego buchaltera-bilansisty**, z dłuższą praktyką i znajomością buchalteryi fabrycznej i **1 saldo-kontystę**, z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pod „Fabryka 1920" do Biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska l. 9. 19937

NAPRAWY AUTOMOBILI
i pługów motorowych
uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty
SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 20145
„MOTOR"
LWÓW, ulica Kopernika l. 54.

Celem rozszerzenia istniejącego już przedsiębiorstwa we Lwowie poszukujemy
spólnika lub spólników
z poważnym kapitałem. Oferty pod „L. K. 100". do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 20101

WYRÓB KRAJOWY!
„AIDA"
19784
TUTKI I BIBUŁKI CYGARET.
NAJPRZEDNIEJSZEJ PRZEDWOJEN. JAKOŚCI

Wydział Pow. w Krasnym Stawie
Ziemi Lubelskiej
ogłasza
KONKURS
na stanowisko Kierownika biura Handlowego przy Sejmiku: wymagane jest wykształcenie handlowe i kilkuletnia praktyka zawodowa w dziedzinie handlu.
Warunki: 1500 marek pensyi na miesiąc, 15 proc. od zysków przy 200-tu tysięcznym obrocie.
Reflektujący na powyższe stanowisko winni przesłać do Wydziału Powiatowego nie później, jak do dnia 15 lutego b. r. oferty wraz z odpisami świadectw szkolnych i zawodowych i „curriculum vitae". 19934

Pieczęcie kauczukowe i metal.
wykonuje najtaniej 19581
rytownik I. GOLDGEIER
Lwów, ul. Sykstuska 17.

TAPETY
w największym wyborze
DYWANIKI
tapetowe 20045
CERATY
imit. na stoły
poleca skład tapet
Kiczales i Margulies
LWÓW, Sykstuska 18.

100 - KROTNY
zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

ARTYKUŁY TOALETOWE I KOSMETYCZNE
w wielkim wyborze hurtownie i detalicznie — poleca:
Perfumerya J. CHAMYSZ
Lwów, Sykstuska 2 — Filia w Łucku. 20084

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłusz.
„SPEIK"
z fabryki „MAGNOLIA",
oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", — „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos"
19065 **„Magnolia", zawierające 80% tłuszczu.**
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński
A. J. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35

KRAJOWY ZAKŁAD
dla przemysłu rolniczego
Sp. z ogr. por.
Lwów, ul. Fredry l. 7
ma do obsadzenia natychmiast posadę
inżyniera-mechanika
Wymagana dłuższa praktyka w przemyśle. Warunki zależne od kwalifikacyi. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Dyrekcya. 20037

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
„SOLALI"
SĄ NAJLEPSZE.

IGŁY do maszyn pończoszniczych wszelkich systemów, fabr. skład części do maszyn do szycia 19939 WARSZAWA
Józef GOLDMAN, ul. Śniadeckich l. 6, (daw. Kaliksta) tel. 268-71

WIELKI PRZEMYSŁ w GDAŃSKU.
Korzystny interes dla kapitału polskiego.
Z pośród nabytych przez nas z rąk niemieckich olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych, polecamy między in. na sprzedaż
FABRYKĘ SPIRYTUSU DRZEWNEGO,
urządzoną na produkcyę do 12 tysięcy litrów alkoholu dziennie, przerabianego z tanich surowców, a mianowicie: trocin, melasy i t. p. Przedsiębiorstwo, położone nad Wisłą, posiada własny port, wyładownię i olbrzymie zabudowania fabryczne.
Pozatem do sprzedania:
Wielka fabryka drożdży spożywczych, — Fabryka tektury dachowej „Ternolit", — Fabryka paszy sztucznej z melasy. — Wielkie urządzenie do suszenia okopowych lub warzyw, — Wielkie urządzenie młyńskie do wymiału mąki z płatków kartoflanych.
Reflektanci zechcą zgłosić się do
Banku Związku Spółek Zarobkowych,
Oddział **Gdańsk, Holzmarkt 18,** lub do Głównego Zarządu tego banku w Poznaniu. 20123

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa **BEZ BÓLU**
CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego.
ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższ. informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI,** Warszawa, Nowy-Świat 16, m. 27. 18225

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sapiehy 6
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.